

POLICJA PODKARPACKA

<https://podkarpacka.policja.gov.pl/rze/informacje/z-dziejow-policji-panst/sprawy-kryminalne/74095,Sprawy-kryminalne.html>
2021-03-03, 05:38

SPRAWY KRYMINALNE

Podkarpacie słynęło z działalności plejady nieprzeciętnej miary bandziorów. Za szczególnie niebezpiecznych przestępców w II Rzeczypospolitej uznawano m.in. zdrajców państwowych, szpiegów, morderców, rozbojarzy, podpalaczy, opryszków-rabusiów, koniokradów i włamywaczy. Policja Państwowa skutecznie ścigała przestępców. W tym celu m.in. organizowano pościgi i obławy, podczas których często dochodziło do użycia broni palnej z obu stron. Policjanci na Podkarpaciu systematycznie zatrzymywali bandytów przywracając spokój mieszkającym tu ludziom.

Panicz i Panek



Marcin Panek ze skutymi rękoma, po zatrzymaniu. Od niego na prawo siostra bandyty, na lewo jego córka i przyjaciółka. Nad bandytą stoi komendant powiatowy Policji Państwowej w Łąncucie komisarz Wiktor Mączka w otoczeniu funkcjonariuszy (zdz. Tajny Detektyw)

Na całą Polskę zasłynęli Franciszek Kosior o pseudonimie „Panicz” oraz Marcin Panek, którzy wraz ze swoją bandą dokonywali napadów w województwie lwowskim i krakowskim. Na Podkarpaciu działali przede wszystkim w powiatach rzeszowskim, jarosławskim, przeworskim i łańcuckim. W większości przypadków napadali na domy bogatych gospodarzy oraz na kupców, którzy przemierzali się drogami. Przestępcy, ci podczas swojej zbrodniczej działalności, doprowadzili do śmierci kilku osób. Okres ich największej aktywności przypadał na lata 1923-1925. Bandyci najczęściej przebywali w lasach należących do hrabiego Alfreda Potockiego w okolicach Łąncuta, gdzie mieli swoją kryjówkę. Na ich temat, w tym czasie, wśród okolicznych mieszkańców krążyły różne opowieści i wiersze, chociażby tej treści:

"Panicz i Panek dobrana para
Nawet się hrabia z nimi żyć stara
Bo gdy ich hrabia nie usłucha
Łeb mu odetną od ucha do ucha"

Wielokrotnie bandyci wymykali się z obław urządzanych przez jednostki policyjne. Dopiero w kwietniu 1926 r. podczas napadu na dom Franciszka Kluza, Panicz został zabity, natomiast Panka zatrzymano i osądzono, a następnie skazano na karę śmierci, która została wykonana mimo prośby o ułaskawienie. Policjanci, którzy brali udział w akcji, zostali wyróżnieni i otrzymali nagrody pieniężne, a minister spraw wewnętrznych wyraził pochwałę dla wszystkich funkcjonariuszy uczestniczących w akcji zlikwidowania najgroźniejszej szajki działającej w tym okresie na Podkarpaciu.

Mitkowski, Maczuga, Mucha i Byk

Innymi bardzo niebezpiecznymi przestępcami znanymi w II Rzeczypospolitej, którzy za teren działania obrali piękne tereny Podkarpacia, byli bracia Władysław i Michał Maczuga. Ten drugi zaczynał od drobnych kradzieży, a po kilkukrotnym pobycie w więzieniu przyłączył się do bandy Karola Mitkowskiego i Józefa Muchy, która działała w

okolicach Przeworska, Jarosławia i Przemyśla. Banda ta dopuściła się wielu napadów m.in. w roku 1925 na dom Józefa Olejarki, skąd zrabowali 2 000 zł, kilkanaście dni później na stacji kolejowej w Krzeczowicach (pow. przeworski) zrabowali 230 zł. Dokonali także dwóch morderstw na funkcjonariuszach Policji Państwowej posterunkowym Stanisławie Sętkowskim i posterunkowym Michale Gnusie (obaj z komendy powiatowej w Jarosławiu). Po tych wydarzeniach, przeciwko nim zarządzono kilka obław, w których udział brało kilkudziesięciu specjalnie oddelegowanych funkcjonariuszy. W końcu czerwca 1925 r. podczas zasadzki policyjnej w Cergowej (pow. krośnieński) Karol Mitkowski i Józef Mucha zostali zastrzeleni, a Michał Maczuga zatrzymany, następnie osądzony i rozstrzelany przez pluton egzekucyjny w lipcu 1926 r.



Funkcjonariusze policji przed wejściem do kryjówki bandy Maczugi. Z lewej widoczny policjant w kuloodpornej zbroi płytowej i hełmie, który miał wejść pierwszy do domu bandytów - r. 1934 (zdj. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Władysław Maczuga, podobnie jak jego brat Michał, zaczynał od kradzieży, ale już w pierwszym zaplanowanym napadzie zamordował księdza z Przybyszówki (pow. rzeszowski) Jana Chmurowicza. Następnie już wspólnie z innym bandytą Antonim Bykiem dokonywali szeregu napadów na bogatych gospodarzy, przede wszystkim w powiatach: jarosławskim, przeworskim, łańcuckim i rzeszowskim. Wiele razy w/w przestępcy wymykali się policyjnym obławom. W lipcu 1934 r. w Trzcianie (pow. rzeszowski) postrzelili przod. Feliksa Lewandowskiego, który zmarł następnego dnia. W związku z atakiem na policjanta z komendy wojewódzkiej PP we Lwowie do Rzeszowa oddelegowano grupę oficerów z zamiarem wytropienia nieuchwytnych dotąd bandytów. Podczas trwającego przez kilka dni pościgu Byk został zastrzelony, natomiast Maczuga zdołał zbiec. Działalność zakończył w grudniu 1934 r. - wówczas to po szeroko zakrojonej akcji, w której udział brali policjanci z wielu jednostek lwowskiego korpusu policyjnego został zatrzymany i wyrokiem sądu skazany na karę śmierci. Kary tej nie doczekał ponieważ zmarł na początku 1935 r. w wyniku odniesionych ran, których doznał podczas próby ucieczki z zakładu karnego.



Sprawa kradzieży w rzeszowskiej prokuraturze. Na zdjęciu Rajchman po zatrzymaniu przez funkcjonariuszy Policji Państwowej (zdj. Tajny Detektyw)

Źródło:

"Gazeta Administracji i Policji Państwowej"

"Tajny Detektyw"

R. Dzieszynski, *Miłość pieniądze i śmierć. Pitaval rzeszowski*, Rzeszów 1984.

MD



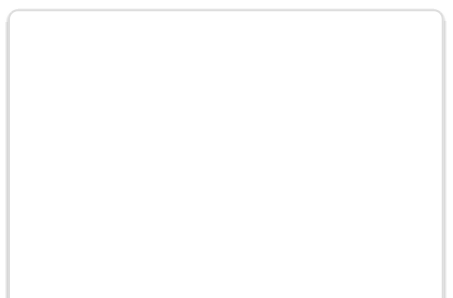
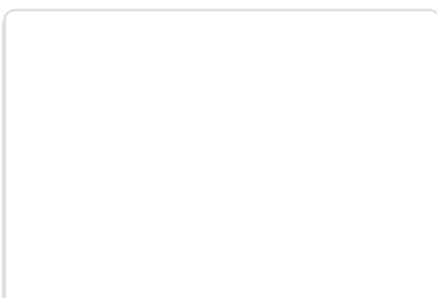
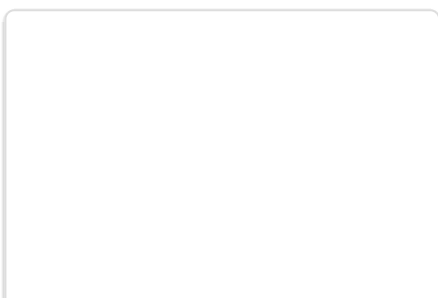
Franciszek Kluz, były żandarm austriacki na którego domostwo napadła banda Panicza (zdj. Tajny Detektyw)



Bandyta Franciszek Kosior zwany Paniczem (zdj. Tajny Detektyw)



Policyjny pies Funio w akcji przeciwko Bykowi (zdj. Tajny Detektyw)





Bandyta Władysław Maczuga (zdj. Tajny Detektyw)



Bandyta Antoni Byk (zdj. Tajny Detektyw)



Policja przechodzi przez jar do wsi Grzegorzówka w pościgu za bandą Maczugi i Byka (zdj. Tajny Detektyw)



Posterunkowy Policji Państwowej z województwa krakowskiego - początek lat trzydziestych XX wieku (zdj. Tajny Detektyw)